Opłata pocztowa uiszczone ryczałtem.

№ 4. Radom, Niedziela 24 Lutego 1929 r. Rok III. Cena 15 groszy.

HASŁO

Dwutygodnik, Organ Ruchu Chrześcijańsko-Społecznego
Redakcja i Administracja: RADOM, Trawna Nr. 3.
Telefon Nr. 414.
Konto P. K. O. Nr. 64520 należy zaznaczyć, że pieniądze przesyłane są na rachunek HASŁA.
Prenumerata rocznie 4.zł.
„ półrocznie 2.zł.

WYSOKIE ODZNACZENIE.

Pan D-r Tadeusz Mendrys, były poseł do Sejmu, za długoletnią i gorliwą pracę katolicko-społeczną został nagrodzony wysokim orderem GRZEGORZA WIELKIEGO. Tą drogą chrześcijańskie organizacje pracownicze i społeczne wyrażają swą radość i życzą panu Mendrysowi, by nadal pracował nie z mniejszym zapałem i gorliwością dla dobra Kościoła i Ojczyzny.

ATAK NA KOŚCIÓŁ KATOLICKI W POLSCE.

W rokn 1920 na zjeździe katolickim w Poznaniu ś. p. ks. kardynał prymas Dalbor powiedział: „Nie łódźmy się, by nas miano zostawić w spokoju. Wypadnie nam bronić podstawowych prawd katolickich, a wówczas kto tylko Polakiem - katolikiem, będzie musiał przyczynić się do utworzenia jednolitego frontu katolickiego. Na pierwszy ogień pó dzie szkoła, potem małżeństwo". Przepowiednia ta w oczach naszych zaczyna się już spełniać. W państwie Polskiem, niby nawskroś katolickim robi się zamach na katolicki charakter szkoły, małżeństwa, rodziny.

Ważnem i smutnem jednocześnie jest właśnie to, że walkę i to walkę otwartą wypowiedziano Kościołowi katolickiemu w Polsce na różnych frontach, i którą się już prowadzi. Kościół w Polsce stoi zatem nie wobec rozpierzchnionych i na własną rękę działających nieprzyjaciół, ale wobec zwartego frontu wrogów, kierowanych jedną naczelną ręką. Ponadto—ostatnie ataki na Kościół i jego instytucje nie mają charakteru dorywczych „antyklerykalnych" wystąpień, ale noszą znamiona obmyślanej i w szczegółach przygotowanej walki religijnej.

Twierdzenie to opiera się na faktach. Zapewne czytelnicy pamiętają ów niesłychany wypadek, kiedy to poseł sejmowy (Putek) pogwałca prymitywne prawa Kościoła, rozbijając drzwi świątyni katolickiej. Dodać jeszcze trzeba, że nie był to jakiś tylko wypadek pojedynczy, bo i inne okolice miały swoich putków i na podobne, choć może mniej barbarzyńskie wystąpienie, patrzyły. Pojedyncze te wystąpienia opinja publiczna potępiła, nazywając je „antyklerykalnemi" harcami i zgóry skazując na niepowodzenie. Zdawało się, że sąd opinji publicznej zawyrokuje o dalszych podobnych wystąpieniach, wypowiadając jasno i otwarcie swe przekonania katolickie.

Tymczasem ostatnie wypadki zaprzeczyły wszelkim przewidywaniom, bo szeregi wrogów katolicyzmu zacieśniły się, doprowadzając do widocznego już porozumienia między sobą i przypuszczenia ataku na Kościół katolicki w Polsce. Szturm ten w pierwszej linji prowadzą gazety. Nie potrzeba, zdaje się, tu dowodzić i przekonywać nikogo, jak olbrzymi wpływ ma i wywiera na czytelnika gazeta. Toć już Napoleon powiedział, że 4 wrogie gazety wyrządzają większe szkody, niż sto tysięcy żołnierza uzbrojonego. A więc, jakby na daną komendę wystąpiło cały szereg pism przeciw zasadniczym podstawom katolicyzmu, bo przeciw jego nauce i przeciw jego instytucjom, jak wychowaniu religijnemu w szkole, nierozerwalności małżeństwa, uniwersytetowi katolickiemu w Lublinie i t. p.

Zadziwiające naprawdę musi się zrobić spostrzeżenie, jak ci z lewicowych dzienników łatwo pogodzili się z dziennikarzami pism żydowskich i innych w tych sprawach, w których chodziło o katolickość szkoły polskiej, lub nierozerwalnośc małżeństwa, podczas, kiedy chodziło o stosunek rządu do P. Marszałka Piłsudskiego, ci sami właśnie skakali sobie do oczu, niemal brali się za czuby. Gazety, rzuciły myśl, wprawdzie dla duszy narodu zatrutą, jednak rzuciły z tą nadzieją, że zapoczątkowana już jawna walka z Kościołem przeniesie się na teren decydujący, bo do Sejmu. I faktycznie tak się stało. Pierwszą jej fazą była dyskusja i głosowanie nad okólnikiem ministra Bartla w sprawie religijnego wychowania młodzieży. Okólnik ten, jak pamiętamy, czynił nacisk na wychowanie religijne polskiego dziecka. Sejm więc jawnie wystąpił przeciw okólnikowi, chcąc przez dyskusję i głosowanie uchylić go. Należy zapamiętać dobrze, że przeciw temu okólnikowi głosowali nawet ci posłowie, co nietylko zdobyli fotel poselski głosami katolików, ale swą katolickość wyraźnie podkreślali, a nawet się z nią manifestowali.

Dziś znów jesteśmy świadkami przygotowywanego prawa małżeńskiego. W łonie Sejmu rozpoczęła się w tej sprawie wymiana zdań. Rysują się już zasadnicze przeciwieństwa i zapowiada się na ostrą walkę. Jedna część posłów sejmowych wypowiada się za dostosowaniem prawa świeckiego o małżeństwie do przepisów prawa kanonicznego, natomiast druga część otwarcie żąda ślubów cywilnych i rozwodów. Ze drżeniem i niemałą obawą cały naród czeka, jak Sejm, który przez głos ogólny został powołany i upoważniony do kierowania narodem i decydowania o nim, załatwi tak istotną

sprawę, jaką jest nierozerwalność małżeństwa, jak zachowa się wobec sumienia katolickiego całych mas, czy uszanuje katolickość duszy polskiej, czy też raczej idąc na kompromis z instynktami przejściowemi i nienawiścią do Kościoła określonej części jego wrogów, przeprowadzi prawo, które zbolszewizuje rodzinę polską.

Panowie posłowie! cały nasz naród katolicki na was patrzy i czeka na wasz decydujący głos.

S.

Prosimy o zaległą prenumeratę.

KONIEC NIEWOLI WATYKAŃSKIEJ.

Sześćdziesiąty rok płynie od chwili, kiedy Państwo Włoskie dopuściło się formalnego rabunku, pozbawiając Stolicę Apostolską posiadłości świeckich i pozostawiając Papieżowi tylko pałac Watykański. Jako wyraz protestu, przeciw popełnionemu gwałtowi wszyscy papieże aż do obecnego, uważali się za więźniów i nie przekraczali nigdy już progów watykańskich.

Nareszcie niewola papieska już się skończyła. Oto w tych dniach została podpisana ugoda między Stolicą Apostolską, a Państwem Włoskiem. Do podpisania ugody doprowadził Mussolini, uważany bezprzecznie za jednego z najpotężniejszych mężów państwowotwórczych w świecie. Opatrznościowy naprawdę dla Włoch ten mąż, znając duszę narodu swojego, rozumiał doskonale, że choć rok 1870 (w którym pozbawiono Stolicę Apostolską posiadłości) zespolił rozćwiartowane Włochy w jedno państwo, ale równocześnie rozbił serca narodu i rozdarł jego duszę. Niewola bowiem Papieża, jego zamknięcie się w Watykanie, były największą bolączką dla przeciętnego Włocha. Dziś zespoliły się dusze i serca i każdy Włoch oddycha pełnią życia przez lat sześćdziesiąt sobie nieznaną.

Podpisanie ugody watykańsko - kwirynalskiej należy jednak zawdzięczać przedewszystkiem obecnemu Ojcu Św., który niezmiernie bolał, jak wszyscy jego poprzednicy, że włosi, jako dzieci kościoła, zostali rabunkowym aktem swych świeckich władców odepchnięci od serca papieskiego, z tej racji ustępliwość Stolicy Apostolskiej w układaniu artykułów ugody, była tak daleko posunięta, że aż w podziw wprowadziła pełnomocników kwirynalskich. Ta ustępliwość doprowadziła do szybkiego przeprowadzenia ugody, choć jednocześnie wśród wielu wywołała zarzuty, że Ojciec Św. za mało zażądał od Państwa Włoskiego. To też Ojciec Św. przewidując już z góry, że z podobnemi zarzutami się spotka, odrazu uprzedził wszelkie dyskusje pod tym względem, oświadczając wobec zebranych dostojników duchownych w Watykanie, że on sam ponosi całą odpowiedzialność za konsekwencję aktu podpisanego w pałacu Lateraneńskim. Zamiarem Ojca św. było okazać, że pertraktuje, jako ojciec z synami swemi, i żąda od nich tylko tyle, co uznaje koniecznem dla swej suwerenności i niezależności w sprawowaniu najwyższej władzy duchownej, rozciągającej się na wszystkie kraje i narody. Zatem żądał tak mało, możliwie najmniej, aby nie powiedziano, że kierowała nim ziemska żądza panowania i władzy doczesnej.

Ugoda została podpisana w dniu 12 lutego w pałacu Lateraneńskim. W imieniu Ojca Św. występował kardynał Gasparri, w imieniu króla—Mussolini.

Szybko, niemal błyskawicznie rozeszła się wieść po Rzymie o dokonanej ugodzie. W przeciągu paru godzin zewnętrzne oblicze Rzymu zmieniło się gruntownie. Na balkonach i w oknach pojawiają się obok trójkolorowych włoskich, żółto-białe sztandary papieskie, tu i owdzie spłowiałe, świadczące niezbicie, że w domach rzymskich przechowywano je, jako drogą relikwię w oczekiwaniu tego dnia, który prędzej, czy później przyjść musiał. Uczucie ogólnej radości maluje się wyraźnie w ognistych oczach Rzymian. Wielką radość okazują i wzbudzają gazety włoskie. Najpoważniejsze codzienne pisma podkreślają z wielkiem uznaniem bezinteresowność i ustępliwość Papieża i zasługi Mussoliniego, położone w rozwiązaniu kwestji rzymskiej. Radość ta jest całkiem zrozumiałą: Włochy bowiem nie tracą nic, a wszystko zyskują. Nie tracą terenu na rzecz Watykanu, a zyskują już prawnie terytorjum dawnego państwa Kościelnego, zyskują powagę najpoważniejszego państwa katolickiego, Mussolini zaś tytuł największego męża Włoch zjednoczonych.

Traktat zawarty między Stolicą Apostolską a Włochami zawiera 27 artykułów. Szczegóły umowy nie mogą być na razie ujawnione. Wiadomem jest tylko to, że sprawa rzymska jest bezpowrotnie uregulowana, że zawarta ugoda zapewnia Stolicy Apostolskiej prawdziwą i pełną suwerenność, konkordat zaś usuwa bolesny konflikt między Kościołem a państwem Włoskiem. Granice państwa Kościelnego ograniczą się jedynie do terenów watykańskich dotąd posiadanych. Terrytorjalnie zatem nic się nie zmieniło, istotnie zaś nastąpiła zmiana całkowita, bo Papież stał się niezależnym od państwa włoskiego suwerenem na Watykanie. Konkordat zaś określa, że religja rzymsko-katolicka jest jedyną religją państwa i uznaje małżeństwa kościelne, jak również naukę religji w szkołach.

Ugoda szczęliwie wypadła w dzień jubileuszu 50-cio kapłaństwa Ojca św. Jest to dlań dar niezmiernej doniosłości, który pójdzie poza grob i będzie aureolą chwały przed tronem Najwyższego. Jednocześnie w roku jubileuszowym i nasza Polska, ta Polska co w opinji watykańskiej nosi zaszczytne miano — Polonia semper fidelis — przygotowuje również dar ale w postaci projektów: usunięcie religji ze szkół, wprowadzenie ślubów cywilnych i zerwanie konkordatu. Prym wiedzie gazeciarstwo pol-

cją socjalnych demokratów. O prawa pracy walczyłem i walczyć chcę szlachetnie, a przedewszystkiem w zgodzie z mojem katolickiem sumieniem".

Jest to głos jednego z najpoważniejszych rycerzy w walce o prawa dla pracowników. Dla naszego młodego ruchu chrześcijańskiego głos p. Otte jest wielką otuchą i jednocześnie zachętą do pracy w chrześcijańskich związkach, które nie dziś, ale kiedyś ziszczą Leonowe pragnienia i nadzieje i tych, co w tym duchu pracowali i po dziś dzień pracują.

Rozwiązanie Sejmu Śląskiego.

Prezydent Rzeczypospolitej rozwiązał w dniu 12 lutego pierwszy Sejm śląski, który wybrany we wrześniu 1922 r. zdołał się utrzymać przy życiu aż zgórą 6 lat. Według prawa nowe wybory powinny się odbyć w ciągu 75 dni, czyli najpóźniej w kwietniu.

Przy pierwszych wyborach zwycięstwo odniosły stronnictwa umiarkowane, stojące na gruncie chrześcijańskim i narodowym. Z ogólnej ilości 386600 głosów Blok Narodowy (Chrz. Dem.) zdobył 130 tys. i 18 mandatów Narodowa Partja Robotnicza 55 tysięcy i 7 mandatów, P. S. L. „Piast" 15 tysięcy i 1 mandat, socjaliści 65 tysięcy i 8 mandatów. Ogółem stronnictwa polskie miały w Sejmie 34 przedstawicieli na ogólną liczbę 48, niemcy zaś 14, z czego 8 przypadało na „Katholische Volkspartei".

Podczas wyborów do Sejmu warszawskiego (5 listopada 1922 roku) ten pomyślny stosunek głosów polskich do niemieckich nie uległ zmianie. Niemcy zdobyli tylko 100 tysięcy głosów i 5 mandatów na ogólną liczbę 17.

Niestety, w ciągu kilku następnych lat entuzjazm, z jakim ludność śląska odnosiła się początkowo do Polski, mocno przygasł, a agitacja „Volksbundu" zaczęła odnosić sukcesy. Okazało się to najdobitniej przy wyborach do rad gminnych w jesieni 1926 roku, gdy liczba głosów niemieckich wzrosła w sposób niepokojący.

Pewną podstawę do horoskopów na przyszłość mogą stanowić ostatnie wybory do Sejmu i Senatu. W dniu 4 marca 1928 r. na listy polskie padło ogółem 347.258 głosów czyli 60.4 procent ogólnej liczby, na listy niemieckie 194.436 czyli 35.3 procent, na listy kumunistyczne 3.4 procent. Polacy zdobyli wprawdzie bezwzględną większość, ale w porównaniu z r. 1922 liczba głosów niemieckich wzrosła ogromnie. Przecież po r. 1922 tysiące Niemców wyemigrowało do „Vaterlandu", na ich miejsce przybyło mnóstwo Polaków. Wynik wyborów był więc niepomyślny.

Na zbliżające się wybory, które mogą być trochę odwleczone, ale odbyć się muszą, będą z wielką uwagą patrzeć Niemcy, dążące do rewizji granic. Jeśli wynik wyborów nie ma wywołać radości w Berlinie, muszą stronnictwa polskie iść do wyborów solidarnie, a przynajmniej unikać takich metod i haseł agitacyjnych, któreby mogły ludność Śląska do Polski zniechęcać, a ułatwiać robotę Niemcom. Najwięcej jednak może zdziałać rząd, który powinien się dobrze zastanowić, czy polityka p. woj. Grażyńskiego była szczęśliwą i owocną.

Z ZIEMI SANDOMIERSKO-RADOMSKIEJ.

Z Państwowej Fabryki Broni w Radomiu.

Zwróciła się do nas delegacja robotników i rzemieślników Państwowej Fabryki Broni z prośbą o wydrukowanie niżej zamieszczonego pisma, które podajemy w całości bez żadnych zmian. Jednocześnie nadmieniamy, że organizacja Chrześc. Związków Zaw. w P. F. Broni udziału w wyborach delegatów fabrycznych nie brała

REDAKCJA.

Do Dyrekcji Państwowej Fabryki Broni w Radomiu.

My niżej podpisani pracownicy fizyczni Fabryki Broni stwierdzamy, iż wybory delegatów od pracowników fizycznych Fabryki Broni przeprowadzone w dniu 28 stycznia b. r. odbyły się niezgodnie z przepisami o wyborach. Jako motywy przedstawiamy co następuje:

1. Niektórzy wyborcy zamiast jednej kartki wyborczej, wrzucali kartki całemi paczkami do urny.

2. Dało się zauważyć, że kartki wyborcze jeszcze przed rozdaniem formalnym, były między wyborcami częściowo rozdane nieoficjalnie.

3. Urnę wyborczą nosił jeden z rzemieślników przez halę warsztatowe, a to jedynie w tym celu by bez żadnej kontroli wrzucać kartki wyborcze do urny.

W myśl przepisów o wyborach powyższe postępowanie sprzeciwia się prawu wyborczemu.

Wobec powyższego zwracamy się z prośbą do Szanownej Dyrekcji o unieważnienie odbytych wyborów, spowodowanie zorganizowania nowego Komitetu Wyborczego, oraz wyznaczenie przedstawiciela Dyrekcji Fabryki Broni do tegoż Komitetu Wyborczego, jak również wydanie zezwolenia na przeprowadzenie powtórnych wyborów drogą formalną.

Powtórne wybory delegatów przeprowadzi Komitet Wyborczy składający się z czterech, osób jako mężów zaufania wybranych na masówce przez aklamację, i jednego przewodniczącego wyznaczonego przez Dyrekcję Fabryki Broni jako przedstawiciela.

Komitet Wyborczy winien zwrócić się z prośbą do Dyrekcji o ostemplowanie kartek wyborczych, następnie po ostemplowaniu rozdać według spisu imiennego każdemu pracownikowi fizycznemu, oraz głosowanie powinno odbyć się z imiennych list.

Komitet Wyborczy dokona zgodnie z przepisami o wyborach obliczenia głosów, z którego protokularnie przedłoży wynik do zatwierdzenia Dyrekcji Fabryki Broni.

Radom, dnia 1 lutego 1929 r.

Następują podpisy:

Jeszcze w sprawie wyborów delegatów w Państw. Fabryce Broni w Radomiu.

Jak wiadomo grono pracowników P. F. Broni zaprotestowało przeciw sposobowi przeprowadzenia wyborów delegatów fabrycznych i umotywowawszy protest (który podajemy na innem miejscu), złożono Dyrekcji Fabryki.

Dowiedziawszy się o tem przywódcy socjalistyczni wpadli w istny szał. Oto jeden z przywódców PPS. na fabryce, spotkawszy jednego z pracowników podpisanych pod protestem skierował ku niemu stek obelżliwych wyzwisk i pogróżek, wyrażając się między innemi „jeżeli nie zaprzestaniesz swego

skie, a sekunduje mu nawet gorliwie nasz Sejm. Społeczeństwo polskie te wszelkie występy rozumie i w pamięci chowa, by, kiedy przyjdzie moment, godnie podziękować tym właśnie, którzy drwią sobie z katolickości duszy polskiej, pragnąc wyrwać z niej najdroższe uczucie, bo uczucie religijne. *S.*

Ślepa nienawiść.

Przy dyskusji budżetowej, wyłoniło się szereg kwestji ilustrujących stosunek poszczególnych stronnictw politycznych do zagadnień katolickich.

Jednym z takich zagadnień było subsydjum 40.000 złotych dla uniwersytetu katolickiego w Lublinie.

Na komisji budżetowej socjalista Dubois postawił wniosek skreślenia wyżej wymienionej sumy, a natomiast utrzymania subsydjum dla Wolnej Wszechnicy oraz wstawienie sumy 110.000 złotych na organizację uniwersytetu ukraińskiego we Lwowie.

Te wnioski jasno i bez wszelkich obsłonek demaskują całą nienawiść jaką socjaliści pałają do zakładów katolickich. I to ci sami socjaliści co kiedyś w swym głównym organie „Robotniku" zapewniali, że socjalizm polski nie walczy z religją i Kościołem katolickim, ale nadużyciami kleru.

Czyżby i w tej katolickiej uczelni widzieli socjaliści jakieś nadużycia? Może organizowanie wyższych uczelni przez katolików jest już zbrodnią w oczach radykałów polskich.

Ta ślepa nienawiść lewicy polskiej do wszystkiego co katolickie, powinna otworzyć oczy rzeszom katolickim.

Naprzód winny one przekonać się o szczerości zapewnień socjalistycznych, a następnie z tem większą ofiarnością popierać katolickie placówki.

Katolicki Uniwersytet w Lublinie założony środkami i za inicjatywą jednostek dziś kiedy jest jednostką prawną i posiada prawa wyższych uczelni państwowych, oddany został do pewnego stopnia całemu katolickiemu społeczeństwu polskiemu pod opiekę.

Wezwanie Stolicy Apostolskiej do popierania wyższych uczelni katolickich, w ostatnim liście do biskupów Ameryki Północnej, powinno znaleść echo i w naszem społeczeństwie i to szczególniej wtedy kiedy radykalizm polski chciałby zniszczyć tę katolicką uczelnię.

Ks. S. G.
b. wychowanek Uniwersytetu w Lublinie.

Cele chrześcijańskich związków zawodowych.

Jeden z najwybitniejszych działaczy w niemieckich chrześcijańskich związkach zawodowych i jednocześnie prezes chrześcijańskiej Międzynarodówki p. Bernard Otte wyraził nader interesujący swój pogląd na przewodnie cele chrześcijańskich związków zawodowych. Warto się z nimi zapoznać.

Na samym wstępie wyraża podziw dla szybkiego rozwoju chrześcijańskich zawodówek w różnych krajach, następnie podkreśla wielkie poświęcenie się wielu członków dla chrześcijańskiego ruchu zawodowego, który, mimo przeszkód i trudności, idzie naprzód. Trudności, jakie chrześcijański ruch zawodowy musi zwalczać, są przedewszystkiem natury gospodarczej i prócz tych ma jeszcze chrześcijański ruch zawodowy przeszkody ze strony terroru socjalistycznego. Socjalizm bowiem podzielił klasę robotniczą na kierunki zwłaszcza w zakresie organizacji zawodowych. Przyczyna tego podziału leży nietylko w tem, że chrześcijański ruch zawodowy różni się z socjalizmem w sprawach gospodarczo-politycznych, ale przedewtzystkiem w dziedzinie ***światopoglądu.***

Chrześcijański ruch zawodowy zasadniczo walczy o urzeczywistnienie i wprowadzenie społecznej wspólnoty. W tych zabiegach napotyka na przeciwników takich, jak kapitał; społeczna myśl wspólnoty nie da się przeprowadzić, jak długo w społeczeństwie są tak wielkie różnice, że jedna warstwa żyje w zbytku, inna zaś od głodu zaledwie może się uchronić. Bez podniesienia dobrobytu mas nie dojdzie do dobrobytu społecznego. Drugim przeciwnikiem—to znów socjalizm, który wyobcowuje klasę robotniczą ze społeczeństwa, odgranicza ją od innych warstw społecznych. Mylą się ci, którzy sądzą, że socjalizm zdoła urzeczywistnić dzieło pokoju społecznego. Socjalizm jest niezdolny do tej pracy: prowadzi bowiem swą siłą fatalną do rozkładu społeczeństwa na walczące ze sobą grupy.

Ruch więc chrześcijański w dojściu do spólnoty społecznej musi się borykać z gwałtem socjalistycznym z jednej strony, a z nadużyciami kapitału z drugiej. W dążeniu swem ruch nasz opiera się o zasadę sprawiedliwości, ugruntowaną w chrześcijaństwie i o przykazanie miłości, obejmującej wszystkich.

„Zapewne jak długo będą pracodawcy i pracownicy, zawsze będą nieporozumienia między niemi. Stoimy jednak na stanowisku, że załatwienie tych nieporozumień nie jest możliwe na gruncie siły i gwałtu w duchu walki klasowej, tylko na gruncie przezwyciężenia przeciwników przez wzajemne porozumienie i zrozumienie."

Na zakończenie prezes Otte dodaje—jest w socjaliźmie idea, która wielu pociąga, a nią to „idea wyzwolenia pracy". Jest ona w gruncie rzeczy wyrazem tęsknoty mas za szczęściem, a przynajmniej za dobrobytem W socjalizmie ogranicza się ona do życia doczesnego—na tym świecie. Lecz w obecnych warunkach to wyzwolenie mas z nędzy i upadku idzio oporem. kończy się goryczą mas i ich duchowem spustoszeniem. „I to jest, tak mówi prezes Otte, najgorszem, co socjalizm robi, że z miljonów serc ludzkich wyrywa wiarę w życie za grobem, w Boga i Jego sprawiedliwość, że przez to ludzi zubożył duchowo i czyni nieszczęśliwymi".

Kończy p. Otte, że tak powiem, swoje wyznanie takiem oświadczeniem: „czułem wstręt zawsze do walk klasowych", oburzony byłem bezbożną agita-

działania to wnet wylecisz za bramy." Jeszcze PPS. nie rządzi w fabryce, tylko niezależna od PPS. dyrekcja, a już pepesiaki odgrażają się i teroryzują. Można by sobie wyobrazić, co by się działo na fabryce, gdyby tak do zarządu fabryki dorwali się towarzysze z pod znaku Libermana, Diamanda i inn.

Pożegnanie ks. Sykulskiego.

Dnia 6 lutego wieczorem sala wypełniła się po brzegi pomimo silnego mrozu. Zebrali się przedstawiciele organizacji chrześcijańskich i członkowie, by pod własnym dachem pożegnać ks. prałata K. Sykulskiego. Nastrój był wysoce podniosły. Kilku przedstawicieli chrześcijańskich organizacyj w dłuższych przemówieniach żegnało czcigodnego i zacnego przyjaciela naszych organizacji, podnosząc Jego zasługi, i jednocześnie krzywdę, jaką nam czyni, opuszczając Radom.

W odpowiedzi ks. prał. K. Sykulski zobrazował ideę chrześcijańskiego ruchu, podkreślając, że nadal tej pracy gorliwie oddawał się będzie, że nie zrzeka się kierowniczego stanowiska, wzywając obecnych do jedności, bo w tej właśnie skupia się prawdziwa siła. Oświadczył wreszcie ks. pr. K. Sykulski, że duszą i sercem będzie z nami.

Zebrani pod przykrem wrażeniem opuszczal salę, bo każde pożegnanie mimowoli wywołuje smutek, a niekiedy rozpacz, szczególniej jeżeli chodzi o osobę, co potrafiła zdobyć zaufanie i miłość ogólną.

Zebranie ceramików.

Dnia 11 lutego 1929 r. w niedzielę o godzinie 2-ej po południu w sali Chrześcijańskich Związków Zawodowych—Trawna 3, odbyło się zebranie ceramików fabryki „Marywil" pod przewodnictwem kol. Antoniego Włodarczyka.

Nie zważając na mróz zebranie odbyło się przy licznym udziale.

Zebrani wysłuchali przemówienia przewodniczącego na temat: „Wzajemna braterska miłość", którą można znaleźć tylko w chrześcijańskiej organizacji.

Następnie skarbnik kasy koleżeńskiej zdał sprawozdanie z działalności pożyczkowej kasy koleżeńskiej za rok 1928.

Poczem przemówił sekretarz Okr. Chrz. Zw. Zaw. kol. Musiałek o zadaniu i znaczeniu organizacji.

Po przemówieniach wybrano Zarząd Związku i Kasy Koleżeńskiej, w skład których wchodzą koledzy: Antoni Włodarczyk, Franciszek Janik, Franciszek Łapczyński, Mieczysław Strzelecki, Piotr Forenniak oraz zastępcy: Stanisław Michalczewski, Józef Zacharski i Wojciech Janik.

Na delegatów fabrycznych z ramienia Chrześc. Zw. Zaw. Ceramików wybrano Franciszka Janika i Mieczysława Strzeleckiego.

Po dokonanych wyborach przewodniczący zamknął zebranie, dziękując za zainteresowanie się własną sprawę, czego dowodem liczna obecność.

A. Włodarczyk.

Żydzi w Izbach Rzemieślniczych.

Przy końcu stycznia zostało podpisane zobowiązanie przez przedstawicieli organizacyj rzemieślniczych polskich i żydowskich na terenie Kongresówki i Kresów; na podstawie tego zobowiązania będzie wystawiona jedna wspólna lista wyborcza kandydatów i ich zastępców, wskutek czego wybory do izb nie odbędą się. Podziału mandatów dokonano w ten sposób: na 100 przedstawicieli polacy będą mieli 65, a żydzi 35. Swoje 65 mandatów polacy podzielą między 3 ugrupowania rzemieślnicze, mianowicie: 1) Organizacje należące do Centralnego Tow. Rzemieślniczego; 2) Związku Rzemieślników Chrześcijan i 3) Sanacyjne, należące do Zjednoczenia Stanu Średniego.

O współpracę Ch. D. z N. P. R.

Nie ulega wątpliwości, że walkę z komunizmem w Polsce muszą toczyć nietylko władze bezpieczeństwa. Sama policja nie potrafiłaby niebezpieczeństwa komunistycznego usunąć. Walkę musi prowadzić przedewszystkiem społeczeństwo. Muszą istnieć potężne organizacje, zwalczające komunizm, a także przygotowujący mu grunt socjalizm na terenie kulturalnym i gospodarczym, muszą istnieć stronnictwa, dbające szczególnie o interesy warstwy robotniczej, najbardziej na agitację sług Moskwy narażonej.

Stronnictwa takie istnieją. Są niemi Narodowa Partja Robotnicza i Polskie Stronnictwo Chrześcijańskiej Demokracji. Teoretycznie prawie wszystkie stronnictwa zajmują się kwestją robotniczą, w praktyce jednak główny ciężar walki z żywiołami wywrotowemi spoczywa na dwu wyżej wymienionych stronnictwach. Uznać to musi każdy nieuprzedzony polityk, zaliczający się do obozu umiarkowanego, bez względu na to, do jakiej partji należy. To też cały polski obóz umiarkowany powinien sobie życzyć, by praca Ch. D. i N. P. R. na terenie robotniczym rozwijała się pomyślnie i by te stronnictwa jak najściślej ze sobą współpracowały.

Chociaż w niektórych latach były, niestety, w pewnych częściach Polski między N. P. R a Ch. D., to jednak między temi stronnictwami różnic zasadniczych niema. Oba są ugrupowaniami szczerze demokratycznemi. Oba pracują nad rozwiązaniem problemu stosunku pracy do kapitału, oba chcą Polskę prowadzić po drodze prawdziwego postępu.

Ch. D. ma w tytule przymiotnik „chrześcijańska" i mocno podkreśla swe stanowisko katolickie. Ale i N. P. R. może wskazać na zastęp księży współpracujących z jej organizacjami, co byłoby niemożliwem, gdyby N. P. R. walczyła z Kościołem.

N. P. R. ma w tytule przymiotnik „narodowa" i dała wiele dowodów, że stoi twardo na gruncie idei narodowej. Ale i Ch. D. jest stronnictwem patrjotycznem i częściej jest oskarżana o nacjonalizm, niż o internacjonalizm.

Siły obu stronnictw ocenić niełatwo. To pewna, że niema takiej różnicy, któraby mogła odstraszyć jedno stronnictwo od współpracy z drugiem ze względu na niebezpieczeństwo pochłonięcia go przez drugie.

W Sejmie oba stronnictwa mają prawie równą ilość posłów.

N. P. R. jest silniejszą w b. zaborze pruskim, Ch. D. w b. zaborze rosyjskim i austryjackim. N. P. R. ma za sobą silniejsze zrzeszenia zawodowe, Ch. D. ma silniejszą prasę.

Oba stronnictwa byłyby silniejsze, gdyby nie zauważyły części sił jeśli nie na walkę, to na współzawodnictwo ze sobą. To też po obu stronach są zwolennicy połączenia się obu stronnictw. Nim to będzie możliwem, należy sobie życzyć, by i Ch. D. i w N. P. R. znalazła powszechne uznanie idea współpracy.

Okazyj do współpracy jest dużo. Przy każdych wyborach do rad miejskich lub Kas Chorych mogą organizacje Ch. D. i N. P. R. porozumieć się i współdziałać. Wspólne trudy, wspólne walki wytworzą atmosferę zgody, w której urzeczywistni się idea zjednoczenia całego ruchu robotniczego, opartego na podstawach chrześcijańskich i narodowych, zjednoczenia dla dalszej, twórczej pracy dla dobra Polski.

Strajki w Polsce.

Z okazji zażegnanego chwilowo niebezpieczeństwa strajku węglowego na Śląsku, warto podać trochę cyfr ze statystyki zatargów między pracą a kapitałem w Polsce.

Mamy już dokładne dane statystyczne za rok 1927. Otóż wówczas było w Polsce ogółem 609 strajków. Przypadły one przeważnie na miesiące letnie. Zakładów ogarniętych strajkami było ogółem 3.772, liczba strajkujących wynosiła 232.504, a liczba straconych dni roboczych 2.429.070. Z tego na województwo śląskie przypada 225.429.

Strajki wybuchały prawie wyłącznie z przyczyn ekonomicznych. Na ogólną liczbę 609 strajków 498 wybuchło na tle walki o płace, 12 z powodu godzin pracy, 9 z powodów politycznych i t. d.

W rolnictwie było w r. 1927 strajków 24, a dni straconych 1.853. W górnictwie 26 strajków i 26.342 straconych dni roboczych. W przemyśle włókienniczym było zatargów najwięcej, mianowicie 97 strajków, 114.365 strajkujących i 1.313.860 straconych dni roboczych. Z innych gałęzi pracy wymienić należy przemysł budowlany, w którym strajkujących było 26.913, a straconych dni 422.961.

Lokautów było w r. 1927 stosunkowo bardzo mało, mianowicie tylko 2 w 6 zakładach. Robotników zlokautowanych było 909, a straconych dni roboczych 27.885.

Ze świata i kraju.

Rzym. Dzień podpisania układu między Watykanem a Kwirynałem był dniem wielkiego święta w całych Włoszech. Na wszystkich gmachach rządowych i miejskich wywieszono sztandary państwowe. Na placu św. Piotra odbywały się olbrzymie manifestacje ludności. Wieczorem wszystkie domy były iluminowane. Na Kapitolu wywieszono sztandary: papieski, włoski, oraz miasta Rzymu. Na ulicach wielkie ożywienie i powszechna radość.

Meksyk. W Meksyku znów rozpoczęła się formalna orgja represyjna przeciw katolikom. Ogłoszone zostało urzędowe oświadczenie prezydenta w niezwykle ostry sposób wymierzone przeciwko katolicyzmowi. Osoby propagujące katolicyzm podlegać będą surowym karom i majątek ich będzie skonfiskowany. Księża katoliccy muszą co dwa tygodnie się meldować w urzędach państwowych i udzielać wiadomości o miejscu swego pobytu.

W związku z okrutnem prześladowaniem wybuchło w Meksyku powstanie. Na czele stanął były poseł Valenzuela, 20 generałów meksykańskich popiera Valenzuelę, wśród nich znajduje się wybitny generał Manzo, gubernator wojenny stanu Sohora. Ruch powstańczy odbywa się pod hasłem przywrócenie wolności religijnej dla wszystkich.

Londyn. Epidemja grypy przybiera na sile. W mieście zanotowano 1714 wypadków śmiertelnych.

Buenos Aires. W tamtejszym porcie wybuchł wielki pożar. Ogień z niezwykłą szybkością i w krótkim czasie ogarnął garaże automobilowe, w których znajdowało się 1,200 samochodów. Straty są wielkie, wynoszą milion dolarów.

Berlin. W Niemczech panują silne mrozy, jak również i opady śnieżne. Pociągi grzęzną w śniegu. Normalny ruch kolejowy uległ znacznej zmianie. Miasta cierpią wskutek braku węgla i artykułów spożywczych.

Moskwa. Donoszą z Moskwy, że w całej Syberji panują niezwykłe mrozy, dochodzące w niektórych miejscach do 70 stopni. Zdarzają się często wypadki zamarznięcia na śmierć.

Warszawa. Sejm. Przedmiotem goracych debat jest sprawa zmiany konstytucji. Wysunięty projekt przez stronnictwo jedynki napotyka na silny sprzeciw w innych stronnictwach.

W czwartek poseł Puchałka (chrześc. demokracji) wniósł wniosek w sprawie ubezpieczenia robotników na starość. Komisja Ochrony pracy jednogłośnie wniosek Cherzścijańskiej Demokracji poparła, proponując rezolucję, wzywającą rząd, aby jaknajrychlej przedłożył projekt ustawy o ubezpieczeniu robotników na starość i na wypadek niezdolności do pracy.

Piękną inicjatywę Chrześcijańskiej Demokracji wypaczyła demagogja lewicy i w głosowaniu: Socjaliści, Wyzwolenie, Stronnictwo Chłopskie, Ukraińcy, a nawet i Piastowcy, wniosek posła Puchałki odrzucili.

Lwów. We Lwowie pogotowie ratunkowe opatrzyło 2.000 osób, które uległy cięższym, lub lżejszym odmrożeniom. Kilka osób zamarzło na śmierć.

Z okolic Lwowa nadchodzą wiadomości o częstych wypadkach zamarznięcia. Liczba odmrożeń przekracza kilkadziesiąt tysięcy.

Komunikacja z prowincją jest utrudniona, częściowo nawet przerwana. O ile nie nastąpi ocieplenie, Lwów zagrożony jest głodem z powodu niemożliwości dowozu prowjantów.

Łódź. Dotkliwie daje się odczuwać brak węgla w Łodzi. Brak ten odczuwają nietylko mieszkańcy prywatni, ale również niektóre fabryki. Kilka fabryk z tego powodu zostało unieruchomionych.

Sandomierz. Na linji kolejowej Dwikozy—Jakubowice przejeżdżający pociąg zawalił rusztowanie przy budowie dworca. Pięciu robotników odniosło bardzo ciężkie rany.

Kielce. W powiecie Janowskim zaszło wstrząsające zdarzenie, mianowicie zamarzł cały obóz cygański składający się z 54 osób.

Polska szkoła katolicka w Kurytybie. Wychodźcy nasi w Correla Neto i Silvestre Correia wznieśli ostatnio w kolonji Felicjanów piękny budynek pod polską szkołę katolicką. Inicjatorem budowy tej szkoły był ks. prob. Zajkowski, dzielny i patrjotyczny duszpasterz wśród tamtejszego wychodźctwa, który też dokonał poświęcenia nowej uczelni.

25-lecie tow. „Wawel". W Schenectady, stanu New York, w Ameryce Północnej tamtejsza kolonja polska obchodziła bardzo uroczyście 25-lecie Towarzystwa „Wawel", które dodatnią rolę odegrało w życiu rodaków tam osiadłych.

W obchodzie wziął również udział p. Romaszkiewicz, prezes Związku Narodowego Polskiego w Chicago.

Redaktor odpowiedzialny—Edward Stępień. Druk S. Nowakowski—Radom.2593-29. **Wydawca: Zw. Stow. Rob. Chrześcijańskich.**